

Pokahontaz, Średniowiecze (Fokus remix) ft. DGI

to mój półmetek – średniowiecze
tarcze i miecze
co się odwlecze się usiecze
się trzyma pieczę
inaczej na tapecie
jednej drugiej jest niż w trzeciej
człowieku co cię gniecie, kto cię wykuł na tym świecie?
idę przez burze, małe duże sprawy, burze w necie
nie śpię, nie muszę przecieżyć, bo myślę o priorytecie
tanim, zanim uduszę, się poruszę dusze musze, lecieć
a lubię se polecieć w kur* na grubym balecie
niech żyje ba!
przy piruecie trzymam cię za kieszeń
punkty odniesień w każdej sal, gdy któraś z fal poniesie
lekarz mi mówi że mnie boli pesel, idzie jesień
zimnym jak stal spojrzenie dam radę sobie ze stresem
niejedno już przeszedłeś i jeszcze niejedno zniesiesz
problem czekał na koniec, śmierć w ciemnym lesie
zbierają boxy a ja pnę się jak w interesie
miejscy łowcy sezonowcy, obcy w szołbiznesie

ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzień okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy
ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzień okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy

od lat cechuje mnie fakt, że często chodzę pod prąd
i czuje to w sobie jak zwycięstwo w drodze na front
korzeń kawałku podłogi, lecz ciągle to nie mój dom
ktoś się ociera o nogi, choć
drogi, to nie mój klon
kiedyś zasadzę drzewo lub dwa, rozwieszę hamak
nie będzie końca śpiewom, obaw u weterana
spokojna wieś, w niej wieszcz
od rana prane, nich same czasem wizje, mgliste jak fatamorgana
mówią mi fanie i fanki, że osiągnąłem top ranking
jak na cuda wianki spoglądam na te pół szklanki
nadmucham kolejne bańki, rozbije kolejne banki
nadchodzi lepsza wersja mnie w szranki to bardziej fanki!
ten pęczek przeciek myśli bez ciasteczek
mówię chilluj człowiecze niesiesz zaplecze przecieżyć
upieczesz nas w tym ogniu, każdą pieczeń
ku uciechu przejdiesz przez średniowiecze

ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzień okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy
ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzień okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy

[donGuralesko:]
czas pędzi, to znów się wlecz
za to nie ręczę, temu nie przeczę
od miecza ginie, kto macha mieczem
wjazd w średniowiecze
łamiemy pieczę, dokąd tak pędzę
wszak nie ucieknę przed tym co będzie

co się odwlecze to nie uciecze przecież
ulga w udręce
czym się zatrąłem, tym się ulecę
wjazd przez zaplecze pełne dupeczek
szybkich małpeczek, w kicie woreczek, parę szkalneczek
ten spinaczek, bez zabezpieczeń pieszych wycieczek
przyjdzie deszcze wreszcie lico usiecze
tyle złorzeczeń, masę wyrzeczeń
marnych pocieszeń, prawdy zaprzeczeń, mocnych przyrzeczeń
wokoło zgłiszcza w dłoni kilka zawleczek
te parę złamań i klika wgnieceń, nagłych oświeceń
krótkie pogonie, szybkie odsiecze
to dla mordeczek, zeżarłem z nimi w chu* śledzi beczek
pora na przeczes, rozgrywam zaległe mecze
chu* w te kiepskie pajaców skecze
dupa ich piecze
szukałem w świecie, w starej świątyni i bibliotece
w tajnej aptece
nigdzie nie było recept
takie Dziad rzecze, takie Dziad plecie
tajnym narzeczem
by ci przeminąć losy człowiecze
wali mpc, drzy kowadełko, puka młoteczek
trzymamy piecze
na jednym ogniu niejedna pieczeń

ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzisiaj okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy
ej, po co robić z igły widły
dzisiaj cię ominie gdyś winny
dzisiaj okazał się znowu niezwykły
jestem w punkcie teraz, albo nigdy nie ma nigdy